N^ro 331.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Czwartek dnia 11 Listopada r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomości Krajowe.

Dla pogorzelców miasta Biały, złożono w redakcji Korjera pol. anonime złp. pięć.

Pan Karól Łaski podprokurator w Piotrkowie zważywszy że w tém mieście jako stolicy niegdyś sławnego Wielkopolskiego trybunału, muszą się znajdować jakie starożytne zabytki pismienne, postanowił zbierać takowe. Jakoż udało mu się dotąd zebrać 500 starożytnych, prawnych i historycznych książek polskich, z tych najmniej 100 jest bardzo rzadkich i mało znanych. Oby ten chwalebny przykład pobudził i innych do podobnych zbiorów w różnych częściach kraju. Ale nie tylko same księgi stare są pod tym względem ważne. Archiwa domowe zasługują podobnie na troskliwe zbiory i zachowanie. Dotąd mało u nas przywiązywano do nich wagi a przecież one tylko mogą dopełnić wielki obraz przeszłości, zwłaszcza u nas, gdzie, jak wiadomo, życie prywatne każdego obywatela tyle się łączyło z publicznem.

Tegoroczna jesień, lubo nie może być nazwaną suchą w ogólności, jednak pod względem pogody zadowolnia lubowników myśliwstwa. Skarżą się tylko, że zające, których przeszła zima tyle wytępiła, teraz znowu chorują na motylice. Niedawno przybyli do Warszawy włościanie opowiadali, iż kilka z odlatujących dzikich gęsi spadło w locie i natychmiast zdechło.

Nad nowo otworzoną kawiarnią na Podwalu znajduje się na znaku napis *Kawa narodowo-tolerancka.*

Drukarnia A. Gałęzowskiego i kom. ma honor oznajmić, iż w małéj liczbie świéżo wyszłych exemplarzy jéj Kalendarza na rok 1831 przez pośpiech w oprawie nie zostało dołączone sprostowanie omyłki w artykule: *Opis Izby Senatorskiéj*. Sprostowanie to jest następujące: *Na stronnicy* 32 *w szpalcie lewéj w wiérszu* 50 *od góry zamiast:* «tylko sama szlachta» *czytaj*: «szlachta bądź nieszlachta» w *wiérszu* 51 *zamiast:* «zaś» *czytaj*: «podobnież.» *Na stronnicy* 33 *w szpalcie prawéj w wiérszu* 11 *od góry po wyrazach*: «jako to:» *czytaj*: «Senatorów, Ministrów i t. d.»

XXIIIci tom Pamiętnika technologicznego Piast wyszedł z druku, i w dniu 15 b. m. oddany będzie szanownym prenumeratorom w miejscu gdzie opłacili prenumeratę, oraz złożone będą opieczętowane exemplarze w głównéj expedycji Gazet, przy pocztamcie w Warszawie dla osób które na toż dzieło na prowincji zaprenumerowały.

(A. n.) W zaonegdajszym numerze Kurjera Pol. znajduje się artykuł o Chasydimach, który jest niejako dalszym ciągiem artykułu w Nrze 283 Gazety Polskiéj w tymże przedmiocie umieszczonego. Autor jego pełen ludzkości, kochający współrodaków i pragnący ich szczęścia daje niejako rys ogólny téj zgrai zagorzalców; lecz bez wątpienia nie na tém się wszystko skończy, ale da nam zapewne poznać tę sektę we wszystkich jéj szczegółach, albowiem ona się składa z wielu pomniejszych między sobą różnych sekt. Szlachetne są jego zamiary, bo odkrywa opiekuńczemu i nader troskliwemu o dobro nasze rządowi i wszystkim wspaniałomyślnym Polakom, pracującym nad polepszeniem naszéj doli, najgłówniejszą zawadę, na uprzątnieniu któréj dopięcie celu mo-

zolnych usiłowań tylu światłych Polaków polega. Lubo czekają autora wspomnionego artykułu pociski nienawiści ze strony tych zagorzalców, atoli niech go one nie odstręczą od swego przedsięwzięcia wystawienia publiczności w jasném świetle obrazu téj sekty, o któréj ona żadnego wyobrażenia sobie zrobić nie zdoła, a raczéj pomyślne skutki mając na celu daléj w niém postąpi. Gdyby się zdarzył jakiś obrońca téj sekty, o czém bardzo powątpiewam, ale że się wszystko trafić może, piórem jego nie szczéra prawda ale osobistość lub inne jakie stosunki by kierowały. Cieszyłem się mocno, iż moja chęć wyprzedzoną została, bo i ja byłem w myśli skreślić obraz tych Chasydimów; nie mogąc się już tém usłużyć publiczności, w wolnych chwilach mego zatrudnienia zajmę się opisaniem początku, wzrostu i rozszérzenia téj sekty, i to jéj przedstawię. Zdaje mi się, iż łaskawy rząd nie powinien być obojętnym, poznawszy główną przyczynę długiéj *umysłowéj choroby* żydów, ale raczéj myśléć o skutecznèm jéj wyléczeniu; czego się mamy spodziéwać iż wkrótce nastąpi. Autora wyżéj wzmiankowanego artykułu powinno to zachęcać do wytrwałości w swym zamiarze, tym bardziéj iż znalazł w mojéj osobie zgodnie z nim myślącego współpracownika, gotowego zająć się ułatwieniem niektórych trudności. G..... Izraelita.

Przyjechali do Warszawy. — Danielski Tomasz obyw 625 Kozia; Dąbrowski Andrzéj tamże; Moniuszko Kazimiérz radzca 414 Kr. Przed.; Rautensztrauch jenerał 479 Senatorska; Wiśniewski Józef 368 Kr. Przed.; Wieczerski Franciszek 625 Kozia; Chrzanowski Wojciech podpułkownik 668 Leszno; Zabicki Gabrjel 584 Długa; Trebczyński Józef 603 Bielańska; Okęcki Jan 794 Elektoralna; Boski Seweryn 1064 Królewska; Słomiński Ludwik i Skrzyński Wincenty tamże.

Dziś ciepła stopni 6. — Wczoraj w połud. 8.

Wiadomości Zagraniczne.

Wartość spalonych w Antwerpji przez bombardowanie towarów i domów szacują na 20 miljonów z. h. Powstanie pospólstwa antwerpskiego miało być już od dawna przygotowane.

Xiąże Oranji z małżonką swoją i dwoma najstarszemi synami przybył do Hagi.

Jenerał Chassé zamknięty w warowni antwerpskiéj, zawarł z powstańcami zawieszenie broni do 2 listopada.

Antwerpja przeszło 60000 ludn. mająca, ma ją teraz prawie do połowy zmniejszoną. Na ulicach widać tylko barykady, tlejące jeszcze kupy, uciekających z miasta, a oprócz uboższych mieszkańców ogromne massy Brabantczyków, dziko wyglądających. Każdy z nich ubrany jest tylko w kitli, ale ma szablę, kaszkiet wojskowy i karabin, albo fuzję strzelecką. Korpus ich jest okrutny, nie zna niebezpieczeństwa i nieustannie przeklina Hollendrów. Antwerpja jest zniszczona, a jeśli jenerał Chassé jeszcze raz będzie ją bombardował, pouciekają z niéj wszyscy mieszkańcy. Niepodobna zdobyć szturmem jego warowni. Jenerała tego, rodem Belgijczyka, nazywał Napoleon General *la Bayonette* albo *mon epée*. Zagroził on, że nie będzie Antwerpji, jeśli Belgijczykowie dadzą mu powód do wznowienia bombardowania; nowego pożaru nie miałby kto gasić, bo wszyscy mieszkańcy opuściliby domy. Dwa tysiące Belgijczyków, ludzie z rozmaitych klas, dali sobie słowo, że albo zginą, albo zdobędą warownię. Podobnéj rewolucji, jak w Antwerpji może jeszcze nie było; ludność jest tak wzburzona, iż chce tylko zabijać i niszczyć. Czy Brabancja ma być prowincją francuzką, czy rzecząpospolitą, kto będzie w niéj rządził, to wszystko jest teraz rzeczą uboczną; to tylko każdemu na myśli, ażeby iść do Hollandji i wszystko niszczyć ogniem i mieczem. Coraz więcéj przybywa do Antwerpji ochotników, a im który bardziéj obszarpany, tym jest odważniejszy i zapamiętalszy.

Donoszą z Brügge pod d. 29 października: Całe nasze miasto jest w poruszeniu; przed dwoma dniami wyruszyło kilka oddziałów legji

paryzkiéj do Sluys, miasta leżącego o trzy godziny drogi od Brügge w zelandzkiéj Flandrji. Od tego czasu nic o nich nie wiedziano; dopiéro dnia dzisiejszego przysłały gońca wzywając o posiłki. Natychmiast zrobiono allarm, wkrótce zgromadziło się na placu 800 ludzi, pomiędzy nimi 200 legjonistów belgickich, i cały oddział wyruszył natychmiast z dwoma działami do Sluys. Mówią, że wojsko hollenderskie wylądowało w Breskens i że w Oostburg sypie baterje. Ochotnikom z Brügge nie powiodło się odpędzić Hollendrów i dla tego prosili o posiłki.

Pod Nieuport pokazało się kilka hollenderskich fregat. Pułkownik Pontecoulant pośpieszył natychmiast opatrzyć brzegi i postawić je w stanie obronnym. Lecz dowiedziawszy się, że w Ipern i Coutray zaszły rozruchy, wydał tylko odezwę do mieszkańców miasta Nieuport, ażeby się przygotowali do odparcia Hollendrów.

Pod Terneuzen pokazało się także kilka okrętów hollenderskich; mieszkańcy w okolicy pouciekali, obawiając się wylewu kanałów, gdyż Hollendrzy zagrozili przebiciem grobli. Mieszkańcy w Callao mieli się sprzeciwiać przebijaniu grobli, nie wiadomo jednak czy skutecznie.

Podług doniesień z Amsterdamu, nałożyć miał jenerał Chassé na mieszkańców Antwerpji $5\frac{1}{2}$ miljionów Zł. h. kontrybucji za spaloną zbrojownię i zagroził, że zacznie znowu bombardować, jeśli nie otrzyma téj summy w przeciągu 24 godzin. Bruxelczykowie i Lowańczykowie wyszli już w części z Antwerpji.

W mieście Mook, należącém do prowincji limburgskiej zatknięto chorągiew brabancką i rozrzucono odezwy przeciw rządowi hollenderskiemu; posłano tam oddział Hollendrów.

Wychodzący w Antwerpji dziennik handlowy, który dotychczas był przeciwny oddzieleniu Belgjum od Hollandji, broni teraz, po wkroczeniu do miasta powstańców, gorliwie ich sprawy i umieszcza odezwy, zachecające nawet Brabantczyków do połączenia się z Belgijczykami.

Z Namur, Gandawy i Bruxelli spieszą ochotnicy do Antwerpji. Rząd w Bruxelli wstrzymuje już te wyprawy, zapewniając, że Antwerpj ma więcéj obrońców, niż ich potrzebuje.

Zniszczenie Antwerpji przez wojsko hollenderskie tak oburzyło Bruxelczyków, iż obawiano się o życie Hollendrów do niewoli wziętych.

Ogłoszono w Bruxelli projekt do konstytucji z monarchą dziedzicznym i dwiema izbami, w tym celu, ażeby rząd tymczasowy przełożyć go mógł kongresowi z uwiadomieniem, o opinji publicznéj w téj mierze.

Przeszło 500 domów w Bruxelli stoi teraz pustkami.

W Lipsku ogłoszono d. 28 października następujące obwieszczenie: „Według doniesień wiarogodnych snują się po kraju zagraniczni emissarjusze z wyższych i niższych stanów i zawiązują przestępne związki w celu wzniecania rozruchów w miastach i wsiach. Rząd ufa, iż dobrzy i wierni poddani nie usłuchają namów do przedsięwzięć mających na celu obcy interes i jakkolwiek przedsięwziął skuteczne środki do wyśledzenia takich ludzi, jednak wzywa wszystkich, ażeby mu byli w tém pomocni.

Messager des chambres donosi, że nowy skład ministrów francuzkich w duchu lewéj strony jest już ustanowiony. P. Laffitte ma być ministrem skarbu i prezesem rady ministrów, P. Odillon-Barrot ministrem spraw zagranicznych, hr. Sebastiani ministrem spraw zagranicznych, P. Merilhou ministrem wychowania publicznego, P. Dupont d'Eure pozostanie ministrem sprawiedliwości, marszałek Gerard ministrem wojny.

W szkole wojskowéj w La Feche zaszły dnia 24 paździer. z powodu zmiany dyrektora rozruchy. Jedni krzyczeli: niech żyje Karól X! drudzy: niech żyje wolność! Gwardja narodowa osadziła w więzieniu 19 młodzieńców.

Policja paryzka aresztowała i oddała pod sąd w ciągu dwóch ostatnich miesięcy 242 osób, które publicznie na ulicach gry hazardowne zakładały.

Sąd policji poprawczéj w Paryżu ukarał cze-

ładnika na zapłacenie 5 fr. za to, że majstra swego nazywał terrorystą i Poliniakiem.

Pewien officer francuzki ma posiadać w ręku dowody, że Juan van Halen wypędzony był z Hiszpanji za fałszowanie papierów.

Jenerał Mina postępuje w Hiszpanji zwyciezko; wojsko jego codzienie się powiększa; kilku dowódzców weszło z nimi w układy; Alkadowie składają mu swoje uszanowanie; ochotnicy królewscy albo się z nim łączą, albo przed nim uciekają. Samo imie jego roznosi trwogę; z Oyarzun, Estigarraga i Goyzueta przysłano do niego deputacje, nawet z Tolozy przyjmował potajemnie wysłanego deputowanego. Valdez i jenerał brygady Gurrea w Arragonji uznali go za swego wodza; pułkownicy San Miguel, Grases i Miranda także spólnie z nim działają. Liczne wsi między Bera i Tolozą uznają już jego władzę. Podług najświeższych doniesień wkroczyć miał nawet do Tolozy dnia 21 październ. Oddziały jego zbliżyły się do twierdzy San Sebastian, a d. 25 paźdz. zajął Irun. Nie tak pomyślnie wiedzie się powstańcom w Katalonji; wojska królewskie pobiły ich pod Peraladai, przez Boulou cofnęli się do Francji, gdzie ich rozbrojono: W Oleron rozbroili także Francuzi 160 konstytucjonistów, którzy zostawali pod rozkazami jenerała Vigo. W Andaluji organizuje jenerał Torijos korpus złożony z 2000 ludzi i mający dwa działa. Z konstytucjonistami hiszpańskiemi łączą się także portugalscy. Junta hiszpańska w Bajonie składa się z byłego urzędnika sprawiedliwości Calatrava, jenerała Sancho, członków Kortezów Vadillo i Isturiz. Pułkownik Lopez Banos, brygadjer Sancho i Amati, wszyscy trzej byli członkowie Kortezów, oraz jenerał Kwiroga wyjechali z Bajonny do obozu konstytucjonistów. W ś. Jean pied de Port objął dowództwo po poległym Chapalangara jenerał Espinoza.

W Mexyku doniesiono rządowi, że 5000 Hiszpanów wylądowało. Posłano już stosówne rozkazy do wszystkich wojska oddziałów, a w biórach ministerjalnych panowała czynność dniem i nocą, ale w końcu sprostowano piérwotny rapport, i doniesiono, że to nie Hiszpanie, ale kontrabandziści wylądowali, których Alkad wsi najbliższéj wziął za Hiszpanów.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616